

Echo Chelmska

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁ. SKÓRZANYCH W CHEŁMKU

Rok III

Chełmek, od 1 do 15 grudnia 1960 r.

Nr 23 (43)

Sprawy partyjne

Wybraliśmy nowy Komitet Zakładowy

Dzień 10 grudnia 1960 r. był jednym z najważniejszych w tym roku wydarzeń w życiu Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Południowych Zakładach Skórzanych w Chełmku. Tego bowiem dnia w pięknie udekorowanej sali fabrycznej odbyła się X Konferencja Zakładowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Chełmku. Uczestniczyło w niej 84 delegatów, wybranych przez poszczególne O. O. P., oraz zaproszeni goście, wśród których znajdowali się: Marian Czerwiński, członek komisji rewizyjnej K. C. P. Z. P. R., Tadeusz Tyminski, z-ca kierownika do spraw ekonomicznych K. W., Stefan Ptaszynski, z ramienia K. P. i przew. O. R. N. w Chełmku, Franciszek Szymutko.

Wymienieni weszli w skład prezydium konferencji, do którego powołani zostali także: dyr. nac. P. Z. S., Jan Pactwa, Kazimierz Bubiak, przew. R. Z., Stefan Kądzior, przew. R. R. Józef Twardosz, przedst. L. K., Michalina Dasal, Mieczysław Bisaga, Mieczysław Bogacz i sekretarz K. Z. Z. M. S., Waldemar Bożek. Przewodniczył Stanisław Zajas.

Poważny, prawie uroczysty nastrój zapanał na sali, kiedy sekretarz K. Z. Marian Biel rozpoczął sprawozdanie z działalności organizacji partyjnej przy P. Z. S. za okres od 15. XI. 1959 r. do dnia, poprzedzającego konferencję. W skupieniu słucheli zebrani płynących z trybuny słów o aktualnej sytuacji politycznej, wymagającej od nas zwiększenia wysiłku na pracy nad dalszym rozwojem gospodarczym naszego kraju, o osiągnięciach i błędach produkcyjnych naszego zakładu w okresie sprawozdawczym, o plusach i minusach w pracy Rady Zakładowej, Rady Robotniczej i poszczególnych O. O. P., mających przecież poważny wpływ na działalność gospodarczą zakładu. W końcowej części sprawozdania M. Biel nakreślił stojące przed organizacją partyjną zadania, wynikające z uchwał IV, V i VI Plenum K. C. P. Z. P. R. Do zadań tych należy w pierwszym rzędzie wychowywanie członków partii w duchu ideologiczno-politycznym, zwalczanie wszelkich przejawów nieprzestrzegania dyscypliny partyjnej, ujawnianie i krytyka braków w pracy kierownictwa gospodarczego, marnotrawstwa i brakობstwa oraz czynny udział w ich likwidowaniu.

Sprawozdanie, które bez żadnych niedomówień, w sposób prosty i szczerzy ukazało przeszło całoroczną działalność organizacji partyjnej — w powiązaniu z wynikami ekono-

micznymi zakładu — przyjęli zabrańi gromkimi oklaskami.

Po dyskusji, której przebieg podamy w następnym numerze, przeprowadzono wybory, w których wyniku wyłonili się nowy Komitet Zakładowy w nast. składzie:

I sekretarz Henryk Soroka
II sekretarz Marian Biel
członkowie: dyr. Jan Pactwa
Aleksandra Kita
Jan Łuczynski
Waldemar Bożek
Tomasz Bochenek
Stanisław Zajas
Józef Twardosz
Janina Krzyżanowska
Mieczysław Bogacz

Alfred Budziński
Edmund Kusiński
Władysław Porwit
Jan Stroński
Eugeniusz Susak
Mieczysław Bisaga
Marian Kasperk
Walerian Mańkut

Towarzysze wymienieni na pierwszych dziesięciu miejscach stanowią zarazem egzekutywę.

Patrząc na te nazwiska trzeba stwierdzić, że w skład K. Z. weszli ludzie o wysokim poziomie ideologicznym i społecznym, mający dużo doświadczenia w pracy partyjnej. Daje to gwarancję, że powierzone sobie trudne lecz szlachetne obowiązki potrafią pełnić bez zarzutu dla dobra zakładu i załogi.

Nasz klient — nasz pan

Coraz więcej przychodzi na adres naszych zakładów listów, w których klienci wyrażają się z uznaniem o naszym obuwu. Jest to objaw wielce pocieszający, bo świadczy o tym, że mimo zdarzających się jeszcze usterek zaufanie społeczeństwa do naszej pracy stale urośnie. Ale nie tylko to jest treścią listów. Zamierzają one również słowa uznania dla personelu naszych sklepów za uprzejmą i rzetelną obsługę. Jest to dowodem, że wprowadzona przez nas zasada »Nasz klient — nasz pan« jest ku całkowitemu zadowoleniu kupujących, w całej rozciągłości przez personel sklepów stosowana. Dziś znowu zamieszczamy dwa spośród wielu takich listów.

Południowe Zakłady Skórzane Chełmek

Serdeczne podziękowanie za pięknie załatwioną moją prośbę, dotyczącą botków, przesyłam tą drogą Dyrekcji oraz kierownikowi sklepu P. Z. S. »Chelmek« w Chorzowie.

Maria Banaś

Katowice, Mikołowska 13/5

Południowe Zakłady Skórzane Chełmek

List Wasz z dnia 11. XI. 1960 otrzymałam. Z listem tym udałam się do sklepu w Łodzi, ul. Nowoży 10, i tam otrzymałam botki, które nadeszły z przeznaczeniem dla mnie.

Uprzejmością Waszą jestem zaskoczona, a równocześnie niezmiernie uradowana. Przyznam się, że prośbę swą wysłałam bez przekonania, że będzie ona załatwiona pozytywnie.

Za pozytywne załatwienie składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie tamt. Dyrekcji i wielkie uznanie za takie zrozumienie mojej koniecznej potrzeby posiadania botków.

Oby takich pracowników jakimi są osoby na stanowiskach czołowych u Was — było jak najwięcej w Polsce Ludowej! Łączę wyrazy najwyższego szacunku

z poważaniem

Helena Michalak

Łódź, ul. Kopcińskiego 93/18

Załogom wszystkich zakładów, tudzież sklepów, wchodzących w skład naszego przedsiębiorstwa, składamy dorocznym wyczuciem

nasze najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne
Komitet Zakł. PZPR, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, Dyrekcja Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku

Rada Robotnicza komunikuje,

że na posiedzeniu w dniu 28. XI. 1960 r. powzięła następujące uchwały:

1) Zatwierdzono postanowienia prezydium rady robotniczej z dnia 12. XI. 1960 r. w odniesieniu do korekty planu za październik b. r. dla warsztatów: 433 (ilość i jakość), 441 (ilość), 442 (ilość), 443 (ilość).

2) Zatwierdzono wyniki gospodarcze oddziałów za III kwartał 1960 r., przyznając jednocześnie przysługujące miejsca i nagrody niżej wymienionym:

Grupa	Oddział	Miejsce	Nagrody		
			załogi	mistrze	byw. szwal.
I	432	I	10.000	1.000	500
	432	II	7.000	800	400
	444	III	5.000	600	300
II	321	I	3.000	600	—
III	216	I	2.500	—	—
IV	311	I	3.000	—	—
V	413	I	3.500	—	—
	422	II	2.000	—	—
VI	Dobry doświadczenia w wst.		3.000	—	—
VII	Wzrost sił w wst. w dniu 28. XI. 60 r. powzięła w wyliczeniu ogólnego wst. 710, sprężenie się do pracy na terenie wst.		4.000	—	—

Jednocześnie postanowiono przydzielić dla warsztatu 434 kwotę złotych 926,83 do podziału pomiędzy pracowników tego warsztatu tytułem zurotu części premii, potrąconej niesłusznie przy korekcie planu za październik.

Podział tej kwoty ma nastąpić w oparciu o osobne uprzedzenie, sporządzone przez kier. biura oddziału 430.

3) W celu zbadania zagadnień współzawodniczenia pracy i tryjad pracy socjalistycznej, a w szczególności ustalenia przyczyn:

a) niezgłoszenia udziału naszej załogi we współzawodniczeniu za I kwartał br.,

b) niezgłoszenia tryjad pracy socjalistycznej,

c) utracenie 1 miejsca we współzawodniczeniu (Dokończenie ze strony 2-giej)

Tego zaufania nie wolno nam zawieść

Po niemal miesiąc trwającej nieobecności powrócił do Chełmka z podróży do stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy — dyr. nac. Południowych Zakładów Skórzanych, Jan Pactwa. Podróż swoją dyr. Pactwa odbył w charakterze członka czteroosobowej misji handlowej Przemysłu Skórzanego, w skład której oprócz wymienionego wchodził: Jerzy Ciesielski, przedst. Z. P. S. w Łodzi, dyr. nac. Rudomskich Zakł. Skórz., Tadeusz Siewkera i dyr. nac. Bydgoskich Zakł. Skórz. Seuryn Demus.

Misja miała na celu zapoznanie się z możliwościami zbytu obuwia na rynku radzieckim, z upodobaniami i potrzebami w tej dziedzinie tamtejszego społeczeństwa i uregulowanie warunków na eksport obuwia produkcyjnego polskiej do Związku Radzieckiego.

Cel ten został w pełni osiągnięty. Misja po wieloletnich pertraktacjach zawarła umowę na dostawę do Z. S. R. R. 1.700 tys. par obuwia. Dyr. Pactwa, który ze zrozumiałą satysfakcją udzielił nam odnośnych informacji,

podkreślił, że w realizacji podpisanej umowy, w najwyższym procencie partycypować będą nasze zakłady. Na ogólną bowiem, ujętej podaną ilość obuwia, Chełmek dostarczy 734 tys. par, spośród których i rzemiosło — 80 tys. par, reszta zaś, t. j. 886 tys. przypada na Bydgoszcz i Radom. Umowa obejmuje wyłącznie obuwie męskie i damskie różnorakich wzorów, bez obuwia dziecięcego. Jedną z klauzul umowy postanowiono ponadto, że jeżeli Chełmek pewną określoną ilość z przypadających nań 734 tys. par dostarczy w oznaczonym terminie, t. j. do końca czerwca 1961 r. wówczas otrzyma nowe dodatkowe zamówienie.

Zawarta transakcja stanowi bez wątpienia wyróżnienie dla produkowanego przez nas obuwia, które zdobywa sobie coraz większe uznanie nie tylko w kraju, lecz i za granicą. Jest to oczywiście, zasługa całej załogi, która ten wysoce pozytywny fakt powinien przypisać do jeszcze rzetelniejszej pracy, by sprostać nowym zadaniom.

Gratulujemy

Donosimy, że w dniu 6. XII. 1960 r. Fabryka Obuwia w Będzinie, jako pierwszy zakład wchodzący w skład naszego przedsiębiorstwa, wykonała zadania Planu 5-letniego.

W dniu 7. bież. mies. nadeszły podobne meldunki z Garbarni Oświęcim i Garbarni Skoczów.

Zwłoka — złodziejem czasu i wrogiem

Roszczę sobie prawo do miana rekordzisty. Osiągnięciem mianowicie rekord w odkładaniu na później tego, co powinno i może być zatłufione jeszcze dziś i to od ręki. Odkładam z dnia na dzień swoje sprawy, a niektóre z nich nawet po kilka razy. Nie zdarzyło mi się jeszcze nigdy, abym zatłufił coś od razu z własnej inicjatywy, bez zewnętrznego nakazu.

Odkładam na przykład w nieskończoność wprowadzenie w czyn tyle razy podejmowanego postanowienia, że zaprzestane palenia papierosów. Ustalam coraz to inne, raz bliższe, kiedyśindziej odleglejsze terminy. Potem, kiedy one jeden po drugim mijają, wynajduję najprzeróżniejsze przyczyny, którymi usprawiedliwiam sam przed sobą to, że nadal palę i wyznaczam sobie nowy termin. Oczywiście „ostateczny”, jak wszyskie poprzednie.

Jeśli jestem uczniem, odkładam odrobienie zadanej w szkole lekcji. Odkładam z godziny na godzinę a w soboty czy dni przedświąteczne — z dnia na dzień, a tymczasem robię, co mi się żywnie podoba, ale co nie wspólnego z moją lekcją nie ma. Czytam gazetę, słucham radia, rozmawiam z kolegami, idę na trening, na spacer, do kina albo czytam comicsy. Aż dopiero, kiedy, znużony, układam się do spania, dziwię się, iż ten czas tak prędko zleciał, że nawet nie zdążyłem zrobić zadania, chociaż miałem ku temu jak najlepsze zamiary.

Odkładam przeanalizowanie rzeczowości swoich wydatków z poprzedniego miesiąca. Nie pamiętam, com kupił, nie wiem, ile pieniędzy wydałem niepotrzebnie, wiem tylko, że jestem dziś bez grosza i z utęsknieniem oczekuję wypłaty. Jestem prawie pewien, że gdybym nareszcie zaczął kontrolować swoje wydatki i prowadził ich rejestr, co także z miesiąca na miesiąc odkładam, nie musiałbym pożyczać od kolegów.

Postanowiłem sobie kiedyś, że zmienię swój dotychczasowy stosunek do własności społecznej. Ale na postanowieniu się skończyło, bo mimo że upłynęło już wiele dni od tego czasu, ja ciągle jeszcze przechodzę obojętnie obok wyraźnych przejawów marnotrawstwa materiałów, nieposzanowania maszyn i narzędzi. Nietylko, że na to nie reaguję w należyty sposób, ale sam dopuszczam się tych wykroczeń, wiedząc, że czynię złe — i zmianę na lepsze odkładając na później.

Tyle już razy przyrzekałem rodzicom, żonie i sobie także, że przestanę już truć pieniądze na wódkę i na karty. I dotąd jeszcze nie potrafiłem zerwać z tymi zgubnymi nałogami, odkładając to na później, mimo iż niejednokrotnie już powtarzałem sobie, że ten raz będzie ostatni.

Tak więc jestem rekordzistą w odkładaniu. Odkładam wszystko i zwłoka stała się moją

drugą naturą. Wydaje mi się, że byłbym zadomolony, gdybym mógł odłożyć na później także jedzenie, sen, pracę i całe swoje

życie. A jedynym wynikiem mojego postępowania są kłopoty, niekiedy bardzo duże. Kłopoty i straty.

Muszę przeto skończyć z tym nader szkodliwym przyzwyczajeniem i zacząć być konsekwentnym w realizowaniu swoich dobrych zamiarów.

Tak to jest konieczne, więc od nowego roku przestanę być rekordzistą — odkładaczem.

Wesołych i zdrowych świąt

pracownikom W.C.M.O. i L.P.O.b. życzą

Południowe Zakłady Skórzane w Chełmku

Kącik BHP

MĄDREY ROBOTNIK MÓWI



Dalszym dokumentem, obowiązującym w naszych zakładach w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, to »Obowiązki pracownika, obsługującego maszyny«. Są to duże i czytelne tablice, znajdujące się w każdym oddziale zakładów, gdzie są zainstalowane maszyny. Ze względu na szczególną ważność zawartych w nich postanowień, poświęćmy im również więcej uwagi.

Znanym jest u nas fakt, że większość załogi to pracownicy, obsługujący różnorodne maszyny. Aby prawidłowo obsługiwać maszynę i pracować na niej właściwymi metodami, trzeba się tego nauczyć, trzeba poznać przepis, w tym względzie obowiązujący.

Fundamentalne wskazówki, jak zachowywać się przy maszynie, zawarte są w poszczególnych punktach tychże tablic i należy koniecznie zapoznać się z ich treścią. Obowiązek ten dotyczy każdego pracownika, a w tej chwili stał się alarmującą potrzebą.

Bieżąca analiza wypadków przy pracy w naszych zakładach sygnalizuje o ich wzmroście i to przeważnie z powodu nieprzestrzegania przepisów, niewłaściwych metod pracy, a co najgorsze — z niedbalstwa i lekkomyślności. Fakty te są o tyle przykre, że wypadki, rejestrowane u nas, zdarzają się mimo prowadzonego szkolenia, mimo tylu ostrzeżeń, po-

daných w różnych formach do publicznej wiadomości.

Stwierdzone fakty uzrastającej liczby wypadków przy pracy skłaniają kierownictwo zakładu do zwrócenia jeszcze raz uwagi wszystkim pracownikom na potrzebę przestrzegania obowiązujących przepisów. Bowiem jakże często spotkać można np. pracownika przy maszynach wirujących bez zabezpieczonych włotów chusteczka, mimo że w parcie 3 omawianych wskazówek jest to wyraźnie nakazane.

Jakie z tego powodu wynikają następstwa, mogą powiedzieć pracownicy oddz. 444, gdzie niedawno jednej z koleżanek maszyną wyrwała włosy. Przykładom przykładów następstw, wynikłych z nieprzestrzegania przepisów bhp, moglibyśmy zestawiać całe litanie. Nam jednak chodzi o to, aby tego rodzaju wypadki wyeliminować, a conajmniej mocno ograniczyć.

Wydaje się, że gdyby te proste, zrozumiałe wskazówki były czytane i przestrzegane, unikniemy wielu wypadków przy pracy, które chyba nikomu szczęścia nie przyniosą.

Jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze »Echa Chełmka«, za stwierdzone niedbalstwo na tym odcinku musi kierownictwo zakładu w stosunku do winnych wyciągnąć surowe konsekwencje, gdyż wykroczenia z tego tytułu należą do szczególnie zagrożających porządkowi i dyscyplinie pracy, o czym mówi § 10 obowiązującego u nas Regulaminu Pracy.

(C. d. n.)

T. S.

Delegacje zagraniczne w Chełmku

W poniedziałek 5 bm. bawili w naszych zakładach przedstawiciele Krajów Uczestników Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, którzy w dniach od 29 ub. m. do 3 bm. obradowali w Krakowie nad określeniem zapotrzebowania na maszyny i urządzenia Przemysłu Skórzano-Obuwicznego na lata 1961-1965.

Inicjatorami i organizatorami obrad były Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego.

Zagranicznym gościom podczas zwiedzania zakładów towarzyszyli: dyr. nac. Z. P. S. w Łodzi, Tadeusz Jeloniek, dyr. P. Z. S., Jan Pactwa, nac. inż. W. C. M. O., Stanisław Bogunia, oraz kier. L. P. Ob., Franciszek Gebauer.

Goście zwiedzili także W. C. M. O., wyrażając duże zainteresowanie tamtejszą produkcją, a szczególnie wszelkiego rodzaju formami do prasowania.

Rada Robotnicza komunikuje

(Dokończenie ze strony drugiej)

ctwie międzyzakładowym za II kwartał br.

Powołano komisję w następującym składzie:

ob. mgr Zbigniew Bazarnik, przewodniczący

„ Jan Dworniczek, członek

„ Alojzy Karelus, „

„ Henryk Soroka, „

Protokół ze swej pracy komisja przedstawi na najbliższym posiedzeniu prezydium rady robotniczej.

4) Zobowiązano dyrekcję do powołania komisji w celu uporządkowania stanu zatrudnienia i gospodarki funduszem płac na poszczególnych oddziałach.

W skład komisji wchodzić będą przedstawiciele wydziałowych rad robotniczych, wyznaczeni przez przewodniczących tychże rad na czas badania ich wydziałów.

5) Rada robotnicza przyjmuje do wiadomości rozliczenie wykorzystania funduszu zakładowego za rok 1959. Rozliczenie to zostanie przedstawione do zatwierdzenia na najbliższej K. S. R.

6) W związku ze śmiercią żony — ob. Tadeuszowi Bromboszczowi przyznano zapomogę w wysokości 3.000 zł.

7) Rada robotnicza zobowiązuje swoje prezydium do porczynienia stosownych interwencji w Z. P. S., M. P. L. i P. K. C. w sprawie zmian przydziałów skór na I kw. 1961 r. oraz metodyki zatwierdzania cen na obuwiu.

PKO informuje

Jak nas informuje Oddział PKO w Chrzanowie, październikowy konkurs „300“ cieszył się powodzeniem wśród mieszkańców naszego powiatu, czego dowodem jest zgłoszenie 1914 deklaracji konkursowych na ogólną sumę 7.700 tys. zł z czego w samych ajencjach zakładowych PKO złożono 372 deklaracje na kwotę 1.748 tys. zł.

Dowiadujemy się także, że w 13-tym losowaniu samochodów na książeczkę „samochodową“, wystawioną w ajencji

PKO w Fabryce Chemicznej w Alwer-ni, padła premia w postaci samochodu osobowego m-ki „Syrena“. Obok „Octavii“ i „P 70“ jest to już trzeci samochód, wylosowany w powiecie chrzanowskim przez posiadacza książeczki „samochodowej“. Równocześnie przypomnamy, że publiczne i komisyjne losowanie premii odbywa się co kwartał, a saldo książeczki powinno wynosić 9 lub 6 tys. zł, wtedy 1 samochód przypada na 1000 i 1500 książeczek, zakwalifikowanych do losowania.

Nie mniejszym powodzeniem cieszy się książeczka PKO, premiovana pieniędzmi. Na ten typ książeczki padło w Oddz. PKO w Chrzanowie 5 premii. Ogółem z tytułu premii pieniężnych PKO wypłaciła do chwili obecnej w samym tylko województwie krakowskim 850.000 zł.

Również w październikowym losowaniu książeczek „motocyklowych“ ob. Józef Chucherko otrzymał motocykl „WFM“. Należy dodać, że wylosowanie premii nie pozbawia wkładu i możliwości udziału w następnym kolejnym losowaniu. A więc warto skorzystać z naszej rady i już od dzisiaj stać się posiadaczem jednej z wymienionych książeczek PKO.

Twarszy od diamentu

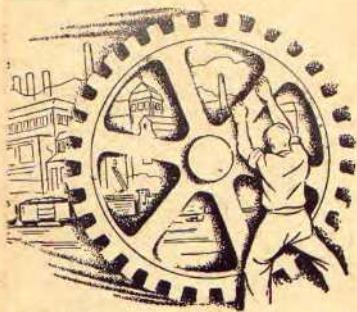
Radzieccy geolodzy odnieśli jeszcze jeden sukces. W czasie poszukiwań na Zakaukaziu odkryli nowy minerał — twarszy od diamentu. Obecnie opracowuje się plany przemysłowego wykorzystania mausa-mitu.

Wspomnienia sprzed 15 lat



Od 5-20 grudnia 1955 r. przebywał u wczasach w Wisle-Głębcech II turnus naszych pracowników.

Co nowego? w W.C.M.O.

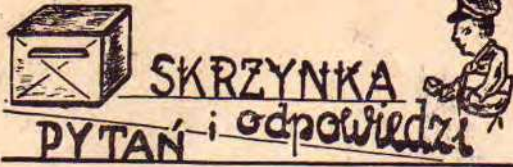


Znalazł się jakiś nieuczciwy człowiek, który na dobre imię pracowników warsztatu wykrojników rzucił cień, skradłszy jednemu z nich, a mianowicie Janowi Nowakowi, zegarek na rękę o wartości 2.200 zł. Zegarek znajdował się w kieszeni margnarki w zamkniętej szafie, którą bezczelny złodziej otworzył podrobionym kluczem.

Technik BHP przeprowadził w ub. tygodniu we wszystkich oddziałach odprawę, na których pracownicy zostali pouczeni o swoich prawach i obowiązkach z zakresu bhp, wynikających z odnosnych przepisów.

Po wyczerpującym omówieniu przedmiotowych zagadnień nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos liczni pracownicy szczególnie w oddz. produkcji urządzeń. Wskazywali oni na niektóre istniejące jeszcze usterki na odcinku bhp, jak niedostateczna wentylacja na niektórych miejscach pracy, za duże uwarowania w temperaturze pomieszczenia, za małe racje mydła i zbyt lamliwe styliska do młotków.

Technik bhp A. Piłowarczyk, zanotowany skrzętnie zgłaszane usterki, przrzekł dołożyć starań celem ich śpiesznego usunięcia.



E. Chliński, Łódź

List Wasz z datą 23. 11. 1960 r. przekaza-
liśmy na ręce dgr. nac. J. Pactyn, który,
zapoznawszy się z treścią listu, udzielił nam
następujących wyjaśnień:

1) Zaopatrzenie Waszego sklepu w obuwie
zarówno pod względem asortymentowym, jak
ilościowym nastąpiło zgodnie ze złożonym
przez kierownika zamówieniem. Przynależ-
nie zaś dodatkowego gantem napotyka na
znaczące trudności, wynikające z zobowiązań
w stosunku do innych odbiorców.

2) Niezależnie od powyższego poczynione
zostaną starania, aby występujący w Was nie-
dobór obuwia pokryć przynajmniej w części
nadwyżkami, uzyskanymi z przekroczenia pla-
nów.

Dziękujemy za zaufanie i pozdrowienia,

Zainteresowany

Normalne rozwiązanie umowy o pracę —
jeśli umowa ta była zawarta na czas nie-
określony — następuje w drodze wypowiedzie-
nia umowy w ustalonym terminie. Przy
umowie na czas oznaczony — z wpływem
okresu, na który została zawarta, zaś przy
umowie na czas wykonania określonej robo-
ty — normalne rozwiązanie umowy następuje
po wykonaniu tej roboty. Umowa o pracę
na okres próbný z pracownikiem umys-
lowym rozwiązuje się normalnie z wpływem
okresu próbnego lub w drodze wypowiedzie-
nia, z robotnikiem zaś umowę taką można
rozwiązać w każdej chwili.

Natomiast rozwiązanie umowy o pracę bez
wypowiedzenia niezulocznym jest szczegól-
nym wyjątkowym przypadkiem. Wprawdzie
zarówno w przypadku normalnego rozwiąza-
nia umowy o pracę, jak i w przypadku roz-



Tak to już na tym świecie, że zawsze
większym powodzeniem cieszy się to, co jest
lepsze i doskonalsze. Ludzie mądrzy, którzy
wiedzą, że tak jest, przemysłują ciągle o tym,
aby wszystko, co idzie na użytek człowieka,
ciągle doskonalić i ulepszać.

Nasze obuwie także idzie na użytek czło-
wieka, a nawet należy do artykułów ludziom
niezbędnych. A zatem powinno ono być co-
raz lepsze, ładniejsze, a równocześnie — tań-
sze.

Z dwóch względów, z których żaden nie
jest mniej ważnym od drugiego, powinno tak
być. Jednym z tych względów jest obowią-
zek moralny, który niejako nakazuje nam
troszczyć się o to, aby społeczeństwo, korzy-
stające z naszych usług, było z nich w pełni
zadowolone. Po drugie, dla przedsiębiorstwa,
które chce zdobywać wciąż nowych reflek-
tantów na swoje usługi, od czego wyłącznie
zależy jego rozwój i poziom zarobków za-
trudnionych w nim pracowników, najważniejs-
zą rzeczą jest stale doskonalić system pro-
dukcji i ulepszać swoje wyroby.

Któż to w przedsiębiorstwie ma ku temu
największą możliwość i najlepszą okazję? Oczy-
wiście jest rzeczą, że pracownicy, mający bez-
pośrednią styczność z produkcją. Przyczynia-
jąc się zaś swoją codzienną pracą do nieustan-
nej poprawy jakości wyrobów — w naszym
wypadku obuwia — powinniśmy każdemu pracow-
nikowi, który się czuje współgospodarzem, od-
powiedzialnym za losy zakładu i źródło swo-
jego zarobku.

Każdy pracownik ma szerokie pole do wy-
kazania swojej inicjatywy. W jaki sposób?
W dążeniu do nowych usprawnień, w podej-
mowaniu nowych zadań, nie czekając na wy-
kazanie polecenia. Braciom Wright nikt nie
kazał rozmyślać nad wynalazkiem samo-
lotu i użycie go w powietrze. Zrobili tak, bo
sami chcieli. Tak samo pracownik nie
może czekać, aż mu kierownik każe dokonać
jakiegoś usprawnienia, lecz dążąc do tego
celu musi ująć od niego samego.

Nie jest to niemożliwością, na co mamy ty-
siące dowodów. Nie ma człowieka, który by
nie mógł być pożytecznym.
Muszą tylko chcieć.

wiązania niezulocznego, umowa zostaje roz-
wiązana jednostronnie na podstawie oświadc-
zenia jednej ze stron i rozwiązanie to nie
wymaga dla swej ważności zgody drugiej
strony, bowiem wystarczy tylko, że oświad-
czenie o rozwiązaniu doszło do wiadomości
tej drugiej strony.

Jednakże istnie-je poważna różnica pomię-
dzy normalnym rozwiązaniem umowy a roz-
wiązaniem niezulocznym. Przy rozwiązaniu
normalnym wystarczy zachowanie przewi-
dzonego prawem terminu (np. zachowanie
okresu wypowiedzenia, rzeczywisty wpływ
terminu ważności umowy), zawartej na czas

określony lub faktyczne ukończenie robót,
dla których wykonania została umowa zawar-
ta), przy czym motywem rozwiązania umowy
z punktu widzenia prawa są obojętne (np.
przyczyny, dla których pracodawca wypowia-
da umowę, nie znacząc sobie dalszego zatrud-
nienia pracownika). Natomiast przy rozwią-
zaniu niezulocznym wymaga się, aby zachod-
ziły szczególne, przewidziane prawem, wy-
jątkowe okoliczności, które uprawniają do
dokonania takiego rozwiązania. Dlatego za-
kład pracy, wypowiedzając umowę o pracę,
nie potrzebuje się tłumaczyć, dlaczego do-
konuje wypowiedzenia, i pracownik nie ma
prawa kwestionować w sposób prawnie sku-
teczny motywów takiego zwolnienia. Motywy
te mogą jedynie podlegać kontroli społecz-
nej i gódy się okazało, że zwolnienie pra-
cownika w drodze wypowiedzenia było w
konkretnym przypadku społecznie nie uzas-
nione, można-być co najpóźniej podjąć in-
terwencje związkową. Natomiast w przy-
padku rozwiązania niezulocznym zakład
pracy musi ulegitymować się, na czym
opiera oświadczenie o rozwiązaniu umowy,
musi powołać się na wyrażone prawem pre-
widziane fakty, uprawniające go do takiego
zwolnienia.



A tem biegnie zając...

dostatecznej ilości kalorii. Można ich od bie-
dy usprawnić, jeśli zaoszczędzone w ten
sposób pieniądze przeznaczą na dobry cel.
Ale znam takich, którzy tylko dla tego skąpią
sobie na jedzenie, że albo przegrali w karty,
albo też za dużo ugdali na wodkę. Toteż
dla niektórych ludzi nie jest dobrze, jeśli
wypłata zaliczki czy wyrównania przypadnie
w sobotę, bo wtedy wolny od pracy czas
stwarza za dużo okazji.

Dział Personalny zawiadania:

Od owego czasu, jak pobili się o coś przy
pobieraniu nleka dwie »babbki«, z których jed-
na rozwalila głowę drugiej litrową fiaczką,
napelnioną tym odżywczym napojem, który o-
czwizmie sphykał zaraz po eksplozji strugami
na ziemie, upłynęły chyba te dwa lata. Przez
cały ten czas nie słyszano się, aby gdzieś na
fabryce zaszedł znowu taki wypadek, co zda-
wałoby się uskazywać na to, że wśród piek-
niejkiej nasył spokój. Jakoż tak rzeczycie-
ście było.

Aż oto pewnego listopadowego dnia spoj-
kój ten został zakłócony. I to gdzie — na gu-
mowim, dokładnie w oddz. 323. Nie wiadomo,
o co się »rozehzila« Janina Sobieraj, dośc na
tym, że sprala niewaśko Zofie Sobieraj. Czy
Zofia postąpiła w myśl cypatu biblijnego:
»Jaka miarka mierzysz, taką ci odmierzaj«
i odplaciła Janinie chociaż częściowo piek-
nym za nadobne — o tym protokół też nie
wspomina. Ale tak czy owak, to przecież
uszytko zostało w rodzinie Sobierajów.

Tak — tak, to tylko »kruk krukowi oka nie
wykoles«, ale Sobierajka Sobierajkę za włosy
potarmosi. A że oprócz tego Janina coś tam

jeszcze więcej nabroiła, udzielono jej nagany
z ostrzeżeniem. Może to ostudzi jej gorący
temperament.

Edward Koczur z oddz. 432 także dostał
taką karę. Przez swoje niedbalstwo i lekko-
myślność w pracy naraził warsztat na poważ-
ne straty i spowodował zwiększenie ilości
obuwia II gat. Stało się to oczwizmie ze
szkodą dla wszystkich pracowników oddziału.

Był też taki jeden w oddz. 432, co sobie
również lekceważił swoje obowiązki i to
tak dalece, że nawet nie chciał podjąć się
pracy, jaką mu powierzono do wykonania.
Był i już go niema, bo został zwolniony,
a nazwisa się Zdzisław Nalepa.

I jeszcze na zakończenie kilka tekich, co
za samowolne opuszczenie pracy zostali dy-
scyplinarnie zwolnieni:

Alina Szymańska oddz. 322, Elgusz Bis 413,
Teresa Bomba i Maria Wnęk 432, Zofia Wo-
sik, Bomba Paluch i Leszek Rokita 441, Ja-
dwiaga Czechowicz 443 oraz Helena Oracz 444.

Jak zągłke w tej kategorii zwolnionych,
przewaga kobiet jest przggniatająca.

Czy wzrasta prędkość samolotów

Jeśli zaistnieje konieczność natychmiasto-
wego opuszczenia samolotu w czasie lotu,
jedynym środkiem, który może przyczynić
się do uratowania życia załogi — jest spado-
chron.

Dopóki prędkość samolotów wynosiła 400
do 500 km/godz. przrząd ten doskonale speł-
niał swe zadanie. Dziś jednak, gdy w grę
wchodzi znacznie większe prędkości, situa-
cja ulega zmianie. Silny pęd powietrza utru-
dza opuszczenie kabiny. Wyskakujący pilot
może łatwo uderzyć ciałem o kadłub lub
o którąś z części usterzenia samolotu.

Niebezpieczeństwa te zostały częściowo za-
żegnane dzięki zastosowaniu w szybkich sa-
molotach automatycznie wyrzucanych foteli.

Po naciśnięciu odpowiedniej dźwigni, fotel
taki jest — wraz z pilotem — »wystrelany«
z kabiny za pomocą ładunku odpowiedniego
materiału wybuchowego. W ten sposób pilot
znajduje się natychmiast w powietrzu, z dala
od zagrożonego katastrofą samolotu. Po pew-
nym czasie odcepija się on od fotela i roz-
wija »własny« spadochron, który już normal-
nie łagodzi spadek na ziemię.



„Zawsze przed czasem my uchodźcza wiara
Stać będziemy uternie w wyżsiej brangi”.

Racjonalnie odżywny organizm warunkiem wydajnej pracy

Najważniejszym warunkiem skuteczności
działania pubełek do wydajności pracy na
organizm ludzki jest bez żadnych wątpliwo-
ści to, by ten organizm był wogóle zdolny
do pracy. Wiemy z własnego doświadczenia,
że reakcja organizmu żywego na wysiłek,
niezbędny przy każdej pracy, jest zmęczenie,
które jest pełnego rodzaju zatruciem orga-
nizmu toksynami, jak kuwsem mlecznym itp.
Te toksyny usuwa obieg krwi, doprowadzając
do zagrożonych miejsc ten. Musi być
równowaga między tworzeniem się toksyn
a ich usuwaniem, gdyż w przeciwnym razie
zmęczenie zamienia się w wyczerpanie, które
ogranicza zdolność organizmu do pracy,
uzględniając tę zdolność zupełnie niweczy.

Równowagę taką można osiągnąć przez
właściwe wykorzystanie wolnego od pracy
czasu, dzieląc go na wypoczynek (spacer,
sport, rozrywki kulturalne) i na spoczynek
nocny (sen).

Powiedzieliśmy już, że wydajna praca wy-
maga właściwych warunków, które skolei mo-
żemy uzyskać tylko przez wydajną pracę.
Rozwiązanie tego problemu leży w zasadzie
połączonych zjawisk: przez wydajną pracę

uzyskać lepsze warunki pracy, ulepszone war-
unki pracy wzmożą wydajność pracy aż do
optymalnych granic.

Warunkiem tej samej kategorii jest równo-
waga bilansu energetycznego organizmu.
W stanie spoczynku — na sam proces ży-
wienia — zużycie energii wynosi około 2770 ka-
lorii, natomiast przy niezbyt nawet ciężkiej
pracy ten sam organizm potrzebuje już około
4550 kalorii. Te różnice około 1800 kalorii
musi mieć organizm do swojej dyspozycji
na wykonanie pracy. Pod względem fizjolo-
gicznym można oznaczyć pracę ludzką jako
zamianę potencjalnej energii spożytego po-
żywienia i wdychanego tlenu w psychofizy-
czną energię. A więc, chcąc wykonać pracę,
należy najpierw do organizmu doprowadzić
energię w postaci wystarczającego pożywie-
nia, gdyż bez tego organizm do pracy nie
będzie zdolny lub też będzie zdolny tylko w
ograniczonym stopniu.

Z tej prawdy wielu pracowników nie zda-
je sobie sprawy. Mimo że zarobki ich kształ-
tują się na takiej wysokości, iż mogą sobie
pozwolić na racjonalne odżywianie się, często
oszukują swój organizm, nie zapewniając mu

Gigantyczna autostrada

Ponad 6.800 km liczy nowoczesna autostra-
da od wybrzeży Pacypiku po Atlantyk, przez
USA i Kanadę. Budowa autostrady, której
końcowy odcinek długości 250 km oddano
do użytku w Kanadzie, trwała ponad 10 lat
a łączny jej koszt wyniósł pół miliarda dolarów.
Obecnie planuje się budowę drógie podob.
nej autostrady.

Piłkarscy magnaci

Tak można nazwać hiszpańską drużynę pi-
karską »Reale z Madrytu, której zawodnicy
uważani są za najlepiej opłacanych w Świe-
cie. Np. za dwa mecze w Szwajcarii i Anglii,
Hiszpanie otrzymują 30 tys. dolarów i 10 tys.
funtów szterlingów. Trzeba jednak przypnie-
ć, że kokosowe zarobki Hiszpanów są w pełni
uzasadnione. Grają jak z nut.

Sprzed 100 milionów lat

Na ziemi Franciszka Józefa w Arktyce prze-
bywała przez dwa i pół miesiąca ekspedycja
paleobotaniczna Akademii Nauk ZSRR. Przy-
wozila ona do Moskwy bogaty pion poszuki-
wań w postaci 400 egzemplarzy wykopalisko-
wej flory, których wiek naukowcy określają
na 100 milionów lat!

Przed 100 milionami lat kwitła zatem w
Arktyce bujna roślinność i panował tam kli-
mat zbliżony do dzisiejszego klimatu pod-
zrotnikowego.

Falszerze

Okazuje się, że banki w Brytanii mają
nie lada kłopot. Jak wykazały badania, w o-
biegu znajduje się około 25 mln. fałszywych
funtów szterlingów. Wśród nich przeważają
podobno banknoty sfalszowane jeszcze przez
hitlerowców, a uważane za najlepsze fałszy-
fikaty w historii fałszerstwa. Są również i »pry-
watnie« fałszerze. Ostatnio np. zakończył się
w Londynie proces R. Paletta, który zdążył
upłynić ponad 4 tys. fałszywych funtów
szterlingów.



Trochę o kinie, więcej o dzieciach

Kierownictwo kina w Chełmku stara się o taki dobór repertuaru, któryby uszyszki mogli zadowolili. Są filmy dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Ale jest wielu takich rodziców, którzy nie widzą różnicy wieku, dzieląc dzieci od młodzieży lub zgola ludzi starszych, i przedwcześnie a uprzeżenie czynią je dorosłymi. Oni to zazwyczaj interweniują u kierowniczki kina i domagają się wypuszczenia na sale swoich pociec, którym z reguły jeszcze duzo brakuje do tego wieku, jaki dla oglądania danego filmu jest wymagany. A najgorzej to z tymi, których dzieci liczą sobie grubo poniżej 14 lat.

— Niech pani go (ją) upuści: jemu (jej) brakuje do 14 zaledwie 2 lata. Tam zresztą niema nic gorszego!

Rzeczywiście — niema nic gorszego. Duzo dzieci wie już nie jedno, a w każdym razie więcej, niż to widać na filmie, dla nich niedozwolonym. Ale czy ci troskliwi rodzice przez okres całego roku szkolnego domiadują się w szkole, jak ucza się te ich pociechy, dla których — zdaniem matki czy ojca — każdy film jest dozwolony? Czy ci rodzice wiedzą, jak ich dzieci zachowują się wobec starszych? Czy znanym im jest ich zachowanie się poza domem?

W jednym tylko dniu widziałem takie oto dwa obraki:

Ohok domu ob. Kowalika na drzewie siedziała wieńcorka. Siedziała tak długo, dopóki nie zobaczyli jej chłopcy w wieku mniejszej 8-12 lat. Poszły w ruch zaraz kamienie, a za chwilę do atakujących przylączył się także wierzany do pomocy pies. Tylko dzięki mojej i innych starszych interwencji lobuzy zaprzestali gonitwy za niewinnym zwierzątkiem. Idąc dalej w kierunku osiedla, natknąłem

się na grupę wyrostków, napastujących kamieniami, kijami i czym się tylko dało młodego zrebaka, którego gospodarz pozostawił przy klaczy. I znowu moja interwencja przyczyniła się do tego, że chłopcy zostawili zzielenie zwierzę w spokoju, tylko nie utem, na jak długo, bo gospodarz do wozu nie wracał przez dłuższą chwilę.

Wychowaniem dzieci i młodzieży winno się zająć — oprócz rodziców i szkoły — całe społeczeństwo. Zwracajmy więc uszyszki młodym uwagę, kiedy źle czynią, nie przechodźmy obojętnie! Tylko akcja całego społeczeństwa dopomoże do zlikwidowania zła. Spróbujmy podskutecznie na łamach naszej gazety na temat wychowania dzieci, wymieniamy nazwiska tych, którzy swoim postępowaniem upodabniają się do bezrozumnych istot!

T. S.

Rurociągi z mlekiem i winem

Najtańszymi środkami transportu dla niektórych towarów płynnych, jak np. woda czy ropa naftowa, a także dla produktów lotnych, jak np. gaz ziemny, są rurociągi. Toteż coraz gęstsza staje się sieć wodociągów i coraz dłuższe linie naftociągów i gazociągów. Szerokimi, mocnymi, żelaznymi rurami płyną nieprzerwanie setki i tysiące ton płynów, osadzają na ścianach przewodów składniki mineralne, zanieczyszczają się po drodze, a potem oczyszczane są w filtrach lub rafineriach.

Trudniej wykorzystać rurociągi dla płynów, które muszą zachować absolutną czystość, gdyż inaczej psują się i stają bezużyteczne, jak np. mleko lub wino. A przecież i w tej dziedzinie podjęto już próby. W Szwajcarii oddano do użytku pierwszy liczący około 2 km długości rurociąg mleczny. Spływa nim mleko z wiosek w górach do położonej o 1300 m niżej zbiornicy. Przewody zrobione są z rurki polietylenowej o przekroju 11 mm. Po każdym spływie mleka — a trwa on 22 minuty — rurociągiem płynie woda, a następnie rozpuszczona soda i znów czysta woda. Podobny rurociąg, lecz dla przepływu wina, zbudowano również w Szwajcarii.

Zawiadomienie

Zarząd K. S. Chełmek zawiadamia wszystkich członków i sympatyków Klubu, że w niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 10-tej odbędzie się w świetlicy fabr. doroczne

zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Uprasza się o liczne, punktualne przybycie.

z pierścieni na ziemię albo odłożył go gdzieś na bok?

— Ja? Skądże znowu, odpowiedział krótko sir August.

— To jest bardzo dziwne, a przecież pierścieni z czerwonym kamieniem znikł. Przypomina pan się sobie?

— Oglądałem przynajmniej 20 pierścieni. Pan się musi mylić.

— Jest mi bardzo przykro, ale na pewno się nie myle, odpowiedział Tisan już nieco ostrzej. — Czy nie byłby pan tak uprzejmy i nie przejrzał suych kieszeni? Często robi się nieswiadomie najróżniejsze rzeczy.

— Nonsens! Wykrzyknął Sir August wyraźnie zdenerwowany.

— Byłoby dobrze, gdyby pan pofatygował się do mego biura — zaproponował jubiler. — Kochany panie! Za 20 minut mam być na konferencji na Downing Street. Czego pan w końcu ode mnie chce?

Tisan nigdy w życiu nie znajdował się jeszcze w tak nieprzyjemnej sytuacji. Wiedział jednak, że pierścieni znikł, a przecież nie mógł zamienić się w powietrze.

— Czy przypomina pan sobie ten pierścień? spytał ponownie.

— Może chce pan w końcu utrzymać, że skradłem ten przeklęty kamień?

— Jeśli chce pan uduć się do mego biura, to sprawa na pewno się wyjaśni. Jestem przekonany, że zasłużył jakieś nieszczęśliwe nieporozumienie.

Tisan w sposób niedostrzeżony dla sir Augusta pociął nogą dzwonek alarmowy. Zewnętrznie nic się nie stało, jednak nastąpiły poważne zmiany.

— A więc dobrze, chodźmy do pańskiego biura. A jestem całkowicie rozsądki i rozumiem pańską sytuację. Proszę, niech pan mnie zrewiduje, powiedział, gdy weszli do biura jubilera.

— To rozprószy pańskie podejrzanie i przekona ostatecznie, że nie jestem złodziejem. Tisan posłuchał bez wahania. Znalazł jednak zakopany przez Mohila pierścień i szereg osobistych drobiazgów. To było wszystko,



Przed 10-ciu laty byli w Chełmku narciarze, dlatego by ich teraz niemało nie być?

Czad, ale nie republika

Aby mieć do czynienia z tym trującym gazem wystarczy otrzymać mieszkanie w nowym bloku, np. w zakładowym budynku mieszkalnym nr 437 przy ul. Brzozowej na naszej kolonii. Pogadajcie z lokatorem: czad panuje uszczelniając — staje się rzeczą publiczną — res publica. Bo oto gdy pod 13-ką lokator chce się kąpać, to czad z pieca łazienkowego wychodzi... piecem łazienkowym pod numerem 6. A gdy pionie ognisko domowe pod 3-ką, czad z niego odwieżdża mieszkanie na II piętrze nr 9. A w innym mieszkaniu czad wychodzi z szafy odzieżowej w przedpokoj, tylko że jego pochodzenia w żadnym razie nie można zidentyfikować.

Jak dotąd, ten czad pomieszany jest z dymem, można go wywahać, ewentualnie — gdy się ma oczy otwarte — zobaczyć, ale nigdy nie wiadomo, co w dziurawym komini piszczy, może w każdej chwili zmienić obyczaj i ujaśnić się tym zwykłym bezbarwnym czadem, oznaczonym niewinnymi dwiema literami CO, a wywołującymi w skut-

kach piorunujące działanie, już w minimalnych ilościach zatrnując każdy żywy organizm.

— Ale najgorsze jest to, że lokatorzy od początku użytkowania bloku alarmują, zgłaszają, piszcza, upytlinają, a zainteresowane «czynnik» wysłuchują, przystakują, «siec» oburzają, obiecują interwencję, a i jakże często — wstrząsają ramionami — w konsekwencji coś tam robią (nie w kominach!) przy biurku, a czad również robi swoje. Niektórzy z lokatorów jeszcze się ruszają, inni — widząc bezskuteczność interwencji, już umilkli — czekać tylko, aż ktoś umilknie... na zausze. Tak, jak to się stało niedawno z dwiema pracownikami zakładu, mieszkającymi w budynku przy ul. Tysiąt w Chełmku. A przecież takiej sytuacji tolerować nie wolno!

Lokatorki budynku 437 oczekują już nie wyjaśnienia, ale niezwłocznej kontroli przewodów kominowych i wentylacyjnych, — i usunięcia usterek, im — dosłownie — zaturnujących życie!

SZPILA R.

HUMOR

On przejrzy

— Wiesz, Władku? bardzo mi się podoba narzeczony Eli, ma tylko jakby trochę oczu przykrynięte.

— Poczekaj, jak się z nią ożeni, to mu się wnet otworzą.

Troskliwy małżonek

Zona: Inni mężowie to radziby żonie nieba przychylić, a ty co?

— Nic nie rozumiem, i spojrzal pełen troski na drzewo.

— Niech pan jeszcze raz skontroluje, rzekł ze złością rozczarowany klient i rzucił ponownie ciężki garderobny na stół.

Jubiler, chcąc nie chcąc, musiał przyznać: sir August nie miał zaginionego pierścienia.

— Nic nie rozumiem! Tisan był zupełnie bezradny. — To jest nie pojęte i tajemnicze. W tym momencie otwaryły się drzwi, i wielki, energicznie wyglądający mężczyzna wszedł do środka. Tisan odczuł kolosalną ulgę.

— To jest mój przyjaciel, znaćka klejnotów: Sir Mohil, pan pozwoli, że przedstawię mu kolegę; mister Jevons'a.

Detektyw uklonił się. Został on zaalarmowany w tym momencie, gdy Tisan nacisnął nogą na dzwonek ukryty za ladą.

— Nieszczęśliwym wypadkiem, opowiadał Tisan. — Pokazywałem panu szereg pierścieni i nagle spostrzegłem, że jeden, szczególnie cenny znikł.

— To przykre, powiedział Jevons, ale chyba nie podjęrżem panu sir Augusta Mohila. Przy jego pozycji towarzyskiej coś podobnego nie wchodzi w ogóle w rachubę.

— Oczywiście, zgodził się do reszty przybyły Tisan, — ale mimo wszystko pierścień się ulotnił.

— Pan przetrzymał mnie już przynajmniej 15 minut ubrew mojej woli — powiedział Australijczyk w zupełnie innym tonie.

— Pozwoli pan, że skorzystam z telefonu? Chciałbym porozumieć się z moim adwokatem.

— Zapewniam pana, że to już nie jest potrzebne odparł przerażony Tisan.

— W takim razie proszę mnie tu dłużej nie przetrzymywać. Jednak chyba nie sądzi pan, że ja te sprawy tak pozostawię. Coś takiego nie może pozostać bez kary. Prawdopodobnie sam rząd powie panu parę słów na ten temat. Jestem przecież tu w końcu olicjanym gościem.

Tisan czuł się jak mysz w pułapce. — Mogę tylko jak najbardziej prosić o łaskawe usprawiedliwienie.

Maż: I jabył ci go przychylił, gdybym był pewny, że tam pozostaniesz.

Zwierzenia

— Wiesz, mój kochany, muszę ci coś wyjaśnić; wierzność przyrzekałam już kilku mężczyznom i napewno byłabym jej dochowała, gdyby z każdym razem nie wszedł mi w drogę ktoś inny.

H. HORN

Wytworny KLIENT

Starszy, wytworny pan wszedł do jubilerskiego sklepu Pambła Tisana, położonego przy Bond Street w Londynie. Właściciel sklepu poznał w nim od razu sir Augusta Mohila, znanego australijskiego polityka, który przybył do stolicy na konferencję. Nie było to trudne, ponieważ fotografia sir Augusta Mohila była wielokrotnie reprodukowana we wszystkich poważnych dziennikach. Australijczk poprosił o pokazanie pierścieni z brylantami, ale niezbyt drogich. Widocznie podarunek nie był przeznaczony dla Lady Mohil — cała sprawa zresztą wymagała dyskrecji. Tego życzył sobie gość. Sir Mohil oglądał krótko pierścienie i Paweł Tisan zorientował się momentalnie, że jego klient zna się dobrze na biżuterii.

— Piękne brylanty, powiedział z uznaniem sir August, jednak w końcu zdecydował się na pierścieni z ledwie dostreżalnym błędem w niezwykłe zresztą efekownym kamieniu. Kosztował on 70 funtów.

Sir August zapłacił gotówką. Odpowiedało to tak pożądaną przez eleganckiego polityka dyskrecją i nie zaskoczyło Tisana.

— Gdybym mógł jeszcze panu czymś służyć — polecał się uśmiechnięty Tisan, gdy spostrzegł, że spośród oierowanych przez niego pierścieni znikł jeden. Był to zresztą pierścien szczególnie drogi.

Sytuacja była niezwykłe przykra. Sir August był dystygnowanym i wpływowym klientem. Niemniej Tisan był tego zupełnie pewny, pierścieni znikł, a przecież żadnej trzeciej osoby nie było w sklepie.

— Pan ubydzany, powiedział uprzejmie. — Może przez przeoczenie stracił pan jeden